

130. 1903 rok – Artykuł - Ks. Walenty Załuski, proboszcz gójski – relacja z przygotowań do budowy Kościoła w Gójsku w tym: opis rozbiórki 128 letniego kościoła, wystawienie tymczasowej krytej strzechą kaplicy i poświęcenie tego skromnego przybytku.

KRONIKA RODZINNA

Tygodnik chrześcijański, popularny, religijno-społeczny dla rodzin katolickich.

Ks. Walenty Załuski. Proboszcz gójski w dziale Z życia katolickiego, na łamach Kroniki Rodzinnej Nr 47¹ z 19 listopada 1903 roku informuje jak niżej:

Z ŻYCIA KATOLICKIEGO.

Z Gójska (w powiecie rypińskim).

Dzięki usilnym staraniom J. E. ks. biskupa hr. Szembeka, filia Szczutowo została odłączoną od parafii gójskiej i zamienioną na parafię, z warunkiem złożenia na budujący się kościół w Gójsku 4,200 rb. Po złożeniu powyższego funduszu nowoerygowana parafia szczutowa otrzymała proboszcza. Zatem i kość niezgody i—licznych awantur, trwających z górą sto lat, została usunięta, co ważniejsze: w Gójsku będzie już można rozpocząć budowę nowej świątyni. Budowa ta od wielu lat jest bardzo pożądaną, a na przeszkodzie dotąd stała nieszczęsna filia, filianie bowiem przeróżnych używali sposobów, a tak nieraz wstrętnych, nieliczących z mianem nie tylko dobrego chrześcijanina, lecz nawet poczciwego człowieka, że w żaden sposób nie można było uzyskać pozwolenia choćby na założenie tylko fundamentów!...

Piszący te słowa jest już czwartym z rzędu proboszczem, krzątającym się usilnie, aby dzieło tak zbożne doprowadzić do skutku. Jakoż nareszcie doszło się do pożądanego rezultatu: gójcianie rzekli się filian, którzy przez te przeszkody narazili swą macierz na tysiączne straty, a ci znów zgodzili się dać na świątynię w Gójsku 4,200 rb. Przyszło wtedy i pozwolenie na budowę kościoła i zaraz wzięto się do pracy. W ciągu niespełna trzech tygodni wystawiono obszerną i dogodną kaplicę, obitą zewnątrz i wewnątrz deskami ze starego kościoła, pokryto ją słomą i w dniu 29-ym października r. b. miejscowy proboszcz dopełnił poświęcenia tego skromnego przybytku Pańskiego. Po tej ceremonii dziekan rypiński, ks. Józef Rościszewski, otoczony tłumem ludu, wśród jarzących się świateł i procesyjnego pochodu, przeniósł Najświętszy Sakrament do nowoobudowanej kaplicy, gdzie uroczysto odprawił nabożeństwo różańcowe i wygłosił piękną naukę na temat: „na co są nam potrzebne kościoły?” Pożegnał przytem rozbiegający się stary kościół, zachęcił do pracy około nowego i błogosławił każdemu, kto groszem i pracą przyczyni się do tak zbożnego dzieła. Bóg mu za to zapłać!...

Dnia następnego, po raz pierwszy, miejscowy proboszcz odprawił Mszę św. w tej kaplicy i przeniósł ze starego kościoła wszystkie naczynia i aparaty kościelne. Stary kościół, istniejący tu od 128-miu lat, a wystawiony hojną ręką dziedziczki i kolatorki gójskiej, jest już prawie rozebrany. Drzewo jeszcze dobre zostanie cięte na belki i wiązania do nowego kościoła, którego fundamenta rozpoczynają już zakładać i przy pomocy Bożej, staną jeszcze na zime. Plany nowej świątyni wykonał budowniczy, St. Szyller, z Warszawy, a budowę kierować będzie inżynier z Rypina, pan Kinn. Nowy kościół stanie w stylu gotyckim o trzech nawach i zakrystyi i kaplicy opalanej. Dach będzie kryty dachówką, sprowadzoną prawdopodobnie z Pustelnika, wieże — blachą cynkową; cokół na półtora łokcia, schody, wszystkie skarpy — z kamienia polnego w kostkę; okna żelazne, podłoga z terrakoty, sklepienia żebrowane z cegły, ściany zewnętrzne nietynkowane, lecz fugowane, słowem, będzie to świątynia wspaniała i imponująca całej okolicy.

Z ŻYCIA KATOLICKIEGO.

Z Gójska (w powiecie rypińskim).

Dzięki usilnym staraniom J. E. ks. biskupa hr. Szembeka, filia Szczutowo została odłączoną od parafii gójskiej i zamienioną na parafię, z warunkiem złożenia na budujący się kościół w Gójsku 4,200 rb. Po złożeniu powyższego funduszu nowoerygowana parafia szczutowa otrzymała proboszcza. Zatem i kość niezgody i—licznych awantur, trwających z górą sto lat, została usunięta co ważniejsze: w Gójsku będzie już można rozpocząć budowę nowej świątyni. Budowa ta od wielu lat jest bardzo pożądaną, a na przeszkodzie dotąd stała nieszczęsna filia, filianie bowiem przeróżnych używali sposobów, a tak nieraz wstrętnych, nieliczących z mianem nie tylko dobrego chrześcijanina, lecz nawet poczciwego człowieka, że w żaden sposób nie można było uzyskać pozwolenia choćby na założenie tylko fundamentów!...

Piszący te słowa jest już czwartym z rzędu proboszczem, krzątającym się usilnie, aby dzieło tak zbożne doprowadzić do skutku. Jakoż nareszcie doszło się do pożądanego rezultatu: gójcianie rzekli się filian, którzy przez te przeszkody narazili swą macierz na tysiączne straty, a ci znów zgodzili się dać na świątynię w Gójsku 4,200 rb. Przyszło wtedy i pozwolenie na budowę kościoła i zaraz wzięto się do pracy. W ciągu niespełna trzech tygodni wystawiono obszerną i dogodną kaplicę, obitą zewnątrz i wewnątrz deskami ze starego kościoła, pokryto ją słomą i w dniu 29-ym października r. b. miejscowy proboszcz dopełnił poświęcenia tego skromnego przybytku Pańskiego. Po tej ceremonii dziekan rypiński, ks. Józef Rościszewski, otoczony tłumem ludu, wśród jarzących się świateł i procesyjnego pochodu, przeniósł Najświętszy Sakrament do nowoobudowanej kaplicy, gdzie uroczysto odprawił nabożeństwo różańcowe i wygłosił piękną naukę na temat: „na co są nam potrzebne kościoły?” Pożegnał przytem rozbiegający się stary kościół, zachęcił do pracy około nowego i błogosławił każdemu, kto groszem i pracą przyczyni się do tak zbożnego dzieła. Bóg mu za to zapłać!...

Dnia następnego, po raz pierwszy, miejscowy proboszcz odprawił

Mszę św. w tej kaplicy i przeniósł ze starego kościoła wszystkie naczynia i aparaty kościelne. Stary kościół, istniejący tu od 128-miu lat, a wystawiony hojną ręką dziedziczki i kolatorki gójskiej, jest już prawie rozebrany. Drzewo jeszcze dobre zostanie cięte na belki i wiązania do nowego kościoła, którego fundamenta rozpoczynają już zakładać i przy pomocy Bożej, staną jeszcze na zime.

Plany nowej świątyni wykonał budowniczy, St. Szyller, z Warszawy, a budowę kierować będzie inżynier z Rypina, pan Kinn. Nowy kościół stanie w stylu gotyckim o trzech nawach i zakrystyi i kaplicy opalanej.

Plany nowej świątyni wykonał budowniczy, St. Szyller, z Warszawy, a budowę kierować będzie inżynier z Rypina, pan Kinn. Nowy kościół stanie w stylu gotyckim o trzech nawach i dwóch wspaniałych wieżycach frontowych, zakrystyi i kaplicy opalanej. Dach będzie kryty dachówką, sprowadzoną prawdopodobnie z Pustelnika, wieże — blachą cynkową; cokół na półtora łokcia, schody, wszystkie skarpy — z kamienia polnego w kostkę; okna żelazne, podłoga z terrakoty, sklepienia żebrowane z cegły, ściany zewnętrzne nietynkowane, lecz fugowane, słowem, będzie to świątynia wspaniała i imponująca całej okolicy.

¹ Skan Nr 47 Kroniki Rodzinnej został opublikowany na stronie internetowej Biblioteki Narodowej pod adresem:

<https://polona.pl/item/kronika-rodzinna-pismo-dwutygodniowe-r36-nr-47-19-listopada-1903,NDA0MTUxNzg/0/#item>

Dzięki usilnym staraniom ks. Jana Swiderskiego, a szczególnie ks. Kl. Greffkowicza, obecnie regensa konsystorza płockiego i ks. St. Gogolewskiego, jak również nieudolnej pracy obecnego proboszcza, wiele jest nagromadzonych materiałów, jak np. kamieni, cegły, wapna i t. p., mamy więc niepłonną nadzieję w Bogu, że w roku przyszłym na zimę kościół w Gójsku stanie pod dachem. Tembardziej pozwalamy sobie tak przypuszczać, ponieważ lud parafii gójskiej jest nadzwyczaj chętny do pracy i grosza, którego nie szczędzi, byle jak najrychlej mógł ujrzeć wymarzony i pożądaný swój kościół i w nim się pomodlić. Są tu, jak i wszędzie zresztą, wyjątki, stanowiące warcholów, co to nie radziby byli dać grosza i pomocy ręcznej, za to zawsze skorzy są do poduszczeń i paraliżowania Bożego dzieła!... Ale na szczęście tak ich jest mało i tak drobną garstkę mają swych zwolenników, że nie warto o nich wspominać...

Za to dozór kościelny godzien jest wszelkiej pochwały, szczególnie gospodarze: Meler i Rewerski, którzy całą duszą są oddani budowie kościoła, a z nimi ręką w rękę idzie i komitet budowlany. Szczęść im Panie Boże!

Ks. Walenty Załuski.
Proboszcz gójski.

Dzięki usilnym staraniom ks. Jana Swiderskiego, a szczególnie ks. Kl. Greffkowicza, obecnie regensa konsystorza płockiego i ks. St. Gogolewskiego, jak również nieudolnej pracy obecnego proboszcza, wiele jest nagromadzonych materiałów, jak np. kamieni, cegły, wapna i t. p., mamy więc niepłonną nadzieję w Bogu, że w roku przyszłym na zimę kościół w Gójsku stanie pod dachem. Tembardziej pozwalamy sobie tak przypuszczać, ponieważ lud parafii gójskiej jest nadzwyczaj chętny do pracy i grosza, którego nie szczędzi, byle jak najrychlej mógł ujrzeć wymarzony i pożądaný swój kościół i w nim się pomodlić. Są tu, jak i wszędzie zresztą, wyjątki, stanowiące warcholów, co to nie radziby byli dać grosza i pomocy ręcznej, za to zawsze skorzy są do poduszczeń i paraliżowania Bożego dzieła!... Ale na szczęście tak ich jest mało i tak drobną garstkę mają swych zwolenników, że nie warto o nich wspominać...

Za to dozór kościelny godzien jest wszelkiej pochwały, szczególnie gospodarze: Meler i Rewerski, którzy całą duszą są oddani budowie kościoła, a z nimi ręką w rękę idzie i komitet budowlany.

Szczęść im Panie Boże!

Ks. Walenty Załuski.

proboszcz gójski.